



335

T. N. Słask

STRĄCZYŃSKA
JANINA

1 335

SPIS ZAWARTOŚCI TECZKI — 335/WSK
Strączyńska
Janina

I. Materiały dokumentacyjne

- I/1 – relacja właściwa ✓ K. 14, 5. 14
- I/2 – dokumenty (sensu stricto) dot. osoby relatora —
- I/3 – inne materiały dokumentacyjne dot. osoby relatora —

II. Materiały uzupełniające relację —

III. Inne materiały (zebrane przez „relatora”): —

- III/1 – dot. rodziny relatora —
- III/2 – dot. ogólnie okresu sprzed 1939 r. —
- III/3 – dot. ogólnie okresu okupacji (1939 –1945) —
- III/4 – dot. ogólnie okresu po 1945 r. —
- III/5 – inne... —

IV. Korespondencja —

.....
.....
.....
.....

V. Wypisy ze źródeł [tzw.: „nazwiskowe karty informacyjne”] ✓

VI. Fotografie —

I/1. Relacja własna:

- Wyciąg z relacji sporządzonej na Kreślakowskiej ...
a wykonany przez Z. Kowalską 29. I. 1980r. Msp. oryginalna,
K. 7, s. 1-7.
- J.W. Msp - pominięta przez Kalkę. K. 7, s. 8-14.



III 359/58

W y c i ą g

z relacji, sporządzonej na kwestionariuszu dla Redakcji "Słownika Biograficznego" Nauczycieli przez ~~mgr~~ mgr Ireneę Grodecką - Kraków, 10 grudnia 1973 r.

1. **S t r a c z y ń s k a J a n i n a**
Dyplom ukończenia Wyższych Kursów dla Kobiet im. Adriana Baranieckiego oraz Uniwersytetu Jagiellońskiego jako wolna słuchaczka - po zdaniu państwowego egzaminu przy Okręgu Naukowym w Warszawie. Dyplom rządowy z prawem nauczania w szkołach średnich w r. 1914.
2. Urodzona 2 lipca 1885 r. we wsi Sułoszowa, powiat Olkusz, ziemia kielecka. Dzieciństwo spędziła u dziadków - b. powstańców, zaten w atmosferze wspomnień walki o niepodległość. Ojciec: Franciszek, nauczyciel. Pod jego wpływem - do strachu szkolnym w 1905 roku i w związku z nim po przeżyciu własnej tragedii życiowej zakłada w domu rodziców we wsi ~~Si~~ Siadce tajną szkołę. Przez 2 lata uczy jęz. ojczystego, historii, geografii, religii chętne do nauki dzieci wioski. Ostrzeżono ojca, że żandarmeria carska robiła o niej wywiad i dom jest pod obserwacją. Musiała przerwać pracę, dom opuścić, ukrywać się - wtedy postanowiła zdobyć prawo nauczania i zostać legalną nauczycielką.
W r. 1908 zdała egzamin nauczycielski w rządowym Gimnazjum Realnym w Sosnowcu i po otrzymaniu dokumentów - odbyła 6-tygodniowy kurs wakacyjny w Krakowie, urządzony i prowadzony ~~sk~~ przez profesorów Uniwersytetu Jagiellońskiego dla Polaków z za kordonu. Po ukończeniu kursu otrzymała posadę nauczycielki w szkole fabrycznej Towarzystwa Górniczego "Hr. Renard" w Sosnowcu, gdzie pracowała przez 3 lata - od 1.IX.1908 r. do 1.IX.1911 r.
W r. 1911 wyjechała znów do Krakowa, by pogłębić i rozszerzyć wiadomości naukowe, zapisła się na 2-letnie Wyższe Kursy dla Kobiet im. Adriana ~~Baranieckiego~~ Baranieckiego oraz na Uniwersytet Jagielloński jako wolna słuchaczka. Po otrzymaniu dyplomu z ukończenia Kursów i rocznej pracy nad językiem rosyjskim zdała państwowy egzamin przy Okręgu Naukowym w Warszawie i w roku 1914 otrzymała Dyplom rządowy z prawem nauczania w szkołach średnich.

.....
.....
w roku 1918 objęła posadę nauczycielki
w Siadczycy, pow. Kidów, w której przed kilkunastu laty
prowadziła tajną szkołę i musiała się ukrywać. Teraz
prowadziła polską szkołę jako etatowa nauczycielka,
z całym oddaniem, zapałem i entuzjazmem. W Siadczycy pra-
cowała przez 3 lata - została wybrana na Członka Do-
zoru Szkolnego i sekretarkę - była duszą tego Dozoru
i główną sprężyną tej pracy. Rada Szkolna Okręgowa
w Olkuszu w dowód uznania mianowała ją Członkiem Ra-
dy Okręgowej za aktywność.

W tym czasie za udział w organizowaniu młodzieży wiejskiej i zaopatrywanie szpitali wojskowych w prowiant i bieliznę dla naszych żołnierzy oraz działalność w "Obywatelskim Komitecie Obrony Państwa" otrzymała "Dyplom Odznaki Ofiarnych".

..... zgłosiła się z podaniem na świeżo utworzony w Warszawie Wyższy Kurs Nauczycielski i została przyjęta, a po miesiącu nauki, przeniesiona przez Władze Kursu na Państwowy Instytut Nauczycielski, jako jedna z uzdolnionych i uspołecznionych ~~wychowawczyx~~ nauczycielek - wychowawczyń. W r. 1923 ukończyła Instytut i otrzymała nominację na stanowisko etatowej nauczycielki Państwowego Seminarium Nauczycielskiego Męskiego w Sosnowcu.

Po 6 latach pracy w Seminarium Męskim została mianowana Przełożoną Państwowego Seminarium Żeńskiego im. Marii Konopnickiej w Sosnowcu. W dniu 9 lutego 1932 roku została odznaczona Złotym Krzyżem Zasługi "za zasługi na polu pracy pedagogicznej i wychowawczej". 1 lutego 1934 r. Ministerstwo Oświaty przeniosło p. Janinę Stroyczyńską na równorzędne stanowisko Przełożonej 8-klasowego Państwowego Gimnazjum im. Emilii Plater w Sosnowcu.

Wojna hitlerowska 1939 r. zastała Dyrektorkę na stanowisku - nie uległa ogólnej psychozie ucieczki.
.....

.....
Niemcy po zajęciu Sosnowca nie pozwolili na otwarcie szkoły, ale nie wyrzucili jej z gmachu ani z mieszkania. Zorganizowała zatem z pomocą nauczycielki robót u siebie w mieszkaniu szwalnię.

Jej uczennice szyły z zebranej po domach starzyzny ~~raz~~ odzież i bieliznę dla wysiedlonych i uciekinierów z Ziemi Zachodnich. Pracowała także wraz z młodzieżą i matkami, np. Gertrudą Kapuścik, w kuchni Czerwonego Krzyża, prowadzonej dla wysiedleńców z Gdyni, uciekinierów ze Śląska, a także polskich żołnierzy, którzy zdołali uciec z transportów i szukali schronienia. Była jedną z organizatorek tego punktu żywienia podczas wojny. Odwiedziłam Dyrektorkę w jej mieszkaniu, przyjeżdżając z Zawiercia, w kilka dni po zajęciu Sosnowca przez Niemców. Widziałam wtedy wokół ratusza wieńcem leżące trupy pomordowanych Polaków - starców, mężczyzn, młodzieńców i chłopców, zabranych z ulicy podczas wejścia Niemców do miasta i rozstrzelanych pod ratuszem, bez stwierdzenia dokumentów, dla postrachu ludności Sosnowca. Dyrektorkę zastałam, jak zawsze opanowaną, pełną wiary, że Polska odzyska niepodległość, wolność ... Rozmawiałyśmy o konieczności tajnego nauczania młodzieży, o ratowaniu bibliotek polskich, które należy rozparcelować i przechować w prywatnych piwnicach, przetrwać ! itd. Była to narada wojenna. Nie wszystko dało się zrobić i uratować dla przyszłości. Bywałam częściej u Dyrektorki we wrześniu - woziłam tajną gazetkę harcerską z Zawiercia i sosnowieckie "Ogniwo". Byłam z Dyrektorką razem kiedy gestapowcy pędzili aresztowanych, wielką gromadą mężczyzn - Polaków, a wśród nich ukochanego siostrzeńca Dyrektorki, inżyniera Mieczysława Kozarskiego, który zginął w Oświęcimiu - rozstrzelany, po wcześniejszym 2-krotnym aresztowaniu. Patrzyłyśmy na nieludzkie ładowanie więźniów do wagonów. Dyrektorka stała cicha aż do odejścia pociągu. -
W maju 1940 r. odwiedziłam Dyrektorkę w jej mieszkaniu - gmach od kilku miesięcy zajmowało Präsidium Kriminalpolizei. Nie dopuszczano nikogo do Dyrektorki, 11 listopada skazano ją na areszt domowy przez kilka dni. Spotykały ją różne szykany. Mnie w dziwny sposób uda-

ło się wejść wówczas do gmachu na kwadrans przed godziną policyjną. Mówiłam wartownikowi, że idę "an. meine Tante". Niemiec zapytał: "an Frau Besitzerin?" Na okrzyk mej radości - Niemiec wpuścił mnie za bramę szkolną. Na dzwonek Dyrektorka otworzyła i krzyknęła z przerażeniem: "Co Pani zrobiła?" Całą noc rozmawiałyśmy po ciemku. Dyrektorka spodziewała się aresztowania lada dzień. Dała mi różne polecenia. Broniła się wobec Niemców jakimś pismem, że jest zobowiązana oddać budynek szkolny niemieckim władzom szkolnym. Wczesnym rankiem usłyszałyśmy ryk syren przy hitlerowskich "budach", do których włączano aresztowanych. Napięcie nerwowe wzrastało - nasze nerwy słabły. Dyrektorka zdecydowała: "idziemy do kuchni - przygotować obiad". Obu rękami miesiła ciasto, powalana nim po łokcie. Wówczas zaczęli kolbami bić do drzwi. Dyrektorka otworzyła. Głosem spokojnym, choć podniesionym, rzekła: "die Wohnung ist schon geräumt". Niency wycierali buty. Do mieszkania weszli już cicho. Gościnnym gestem poprosiła ich do pokoju, na śliczny szafirowy dywan "Nehmen Sie Platz". Trzymała ich w rękę. Siedli ciężko na fotelikach z karabinami. Zażądali od Dyrektorki kluczy ~~na~~ do szkolnych gabinetów naukowych - rzekomo jest w budynku ukryty rynsztunek sanitarny który należało oddać. "Szukajcie" powiedziała spokojnie Dyrektorka i wręczyła im klucze. W gimnazjum były ukryte różne rzeczy. Stałyśmy - nie patrząc na siebie - modliłyśmy się. Idą znów. Znaleźli jakieś połamane nosze. Dyrektorka - spokojnie wysmiała całą sprawę. "Połamane nosze - do szkolnych zajęć młodziężowych - zniszczone!" Odeszli, oddali klucze. Byłyśmy uratowane. Dyrektorka chodziła po gmachu, pilnowała szkoły, była w części budynku, zajętej przez Niemców. Powiedziała mi o tym - nic więcej - po powrocie. Zaczęły się dla mnie godziny "przymusowej wizyty" u p. Dyrektorki z Sosnowca. I możliwość dalszych odwiedzin Niemców - gestapowców. W jaki sposób dzielna i tak bardzo odważna Dyrektorka uzyskała, że mnie wypuszczono na wolność - nie dowiedziałam się nigdy. Czekala chyba na jakąś chwilę sposobną - i udało się! Warta wypuściła mnie poza obręb budynku szkolnego.

8. W dniu 22 maja 1940 roku aresztowało gestapo Dy-

rektorke Janinę Strączyńską jako zakładniczkę i wywiozło ją wraz z innymi do obozu koncentracyjnego w Ravensbrück - do obozu zagłady kobiet. W godzinach przedpołudniowych ujrzały kochaną Dyrektorkę, siedzącą w "budzie" hitlerowskiej - 2 jej uczennice, Zofia Kapuścik i Maria Grabiańska, harcerki, i zdołały jej podać jeszcze ~~kawałek~~ kawałek chleba i flaszkę z mlekiem na drogę. Po półrocznym "przeszkoleniu" wróciła Dyrektorka chora na oczy i wyczerpana fizycznie do ostateczności, do Sosnowca i zamieszkała u swej siostry pp. Kozarskich na kopalni Saturn. Następnie przeniosła się dla leczenia oczu do mieszkania matki uczennicy Marii Łabnowej w Sosnowcu, ul. Wawel 2, naprzeciw budynku swej szkoły przy ul. Wawel 1. Niemcy zorganizowali w gmachu szkolnym, po wywiezieniu Dyrektorki, szkołę powszechną dla dzieci niemieckich, a następnie na jakiś czas "Hauptschule" dla młodzieży. Budynek zajęła Feuerschutz-Polizei, potem biuro podatkowe. Gmach szkolny niszczał bardzo. - Dopiero po latach opowiedział mi Dyrektorka o swym losie w Ravensbrück. Znalazła się w szwalni, umieszczonej w piwnicach o bardzo marnym oświetleniu, w gromadzie młodych kobiet, które traciły powoli wzrok i miały tę świadomość. Była w otoczeniu najokropniejszego nieszczęścia, zbrodniczej niemieckiej tortury. Rzadko wychodziły na światło dzienne. Wszystkie były ogolone oprócz niej. Wachmeisterin nie śmiała jej tknąć. Traciła też wzrok. Współcierpiała i pocieszała, współpracowała przy maszynie. I dodała z mocą: "..." i tam nie straciłam wiary w Polskę i nadziei, że wrócę do swojej ukochanej młodzieży i szkoły". Z tego czerpała siły przetrwania. Wróciła i nie mogła uczyć. Pragnęła nie stracić kontaktu z młodzieżą. Po rozejrzeniu się więc w ówczesnej sytuacji, aby móc nadal żyć wśród tej swojej młodzieży, zabrała się do pracy fizycznej. Po długich poszukiwaniach otrzymała miejsce ekspedientki w spółdzielni fabrycznej. Była pod stałą obserwacją Gestapo. Musiała się stale meldować w policji w Katowicach, w Sosnowcu, gdzie ją badano jak pracuje i z czego żyje. Pomimo to utrzymała ciągły kontakt z młodzieżą. Słowami Dyrektorki: "Służyłam młodzieży radą, nieraz pomocą, podnosiłam ją na duchu. Nie przykrzyłam sobie ciężkiej pracy fizycznej,

dawałam przykład jak znosić cierpliwie i z godnością zmiany losu i być zawsze sobą, zasługiwać swoją postawą do życia i pracy na szacunek ludzki, umieć się obchodzić małym i być zawsze gotową podzielić się z bliźnim tym, co się ma. W tym czasie byłam dla tej mojej rozpieczętowanej, wystraszonej gromady stałym, niezmiennym kimś, w kogo można wierzyć i na kim polegać trzeba. Taką była moja postawa i moja praca społeczna do końca wojny. Usiłowano mnie przez Arbeitsamt wysłać do Hamburga, do fabryki papierów ale mój szef wybronił mnie wtedy przed zesłaniem. Zostałam w Sosnowcu w pobliżu mojej szkoły, moich dzieci".

Do końca wojny pracowała Dyrektorka w konsumie przy Zakładach Przędzalniczych "H. Dietel" w Sosnowcu.

9. Po wyzwoleniu Sosnowca - w lutym 1945 roku - stanęła Dyrektorka do pracy w szkole. Władze szkolne powierzyły jej odbudowanie własnej placówki - Gimnazjum im. E. Plater w Sosnowcu. Zorganizowała młodzież, rodziców, nauczycielstwo i razem zabrano się do naprawy, uprzątnięcia zdewastowanego, zrujnowanego, bo wyszabrowanego kompletnie, bez drzwi, okien i sprzętów budynku szkoły. Od 1 lutego 1945 roku rozpoczęto naukę w gmachu, doprowadzonym jako tako do stanu używalności. ~~budynku~~ Dyrektorka napisała: "to była naprawdę: radosna twórczość, o chłodzie, o głodzie, ale u siebie na swoim, bez Niemców!" Otwarto szkolne podwoje dla jak najszerzszego mas spragnionej nauki młodzieży. Przyjęto 700 uczennic do budynku, w którym przed wojną mieściło się 200 - 300. Uczono z zapalem, choć było ciężko i niewygodnie.

.....
.....
Pismem Ministerstwa Oświaty

została przeniesiona z dniem 28 lutego 1949 r. w stan spoczynku z powodu przekroczenia 60 lat życia i uzyskania prawa do zaopatrzenia emerytalnego.

Jako emerytka otrzymała od państwa po zaliczeniach bardzo niską emeryturę, z której żyć nie mogła.....

.....
Mimo choroby oczu podjęła pracę w Miejskiej Bibliotece miasta Sosnowca i prowadziła dział naukowy od 1 maja 1949 roku do roku 1958 - mając jeszcze dość sił.

- 7 -

2/17

Własną, ocaloną podczas wojny, bibliotekę oddała Państwowemu Gimnazjum i Liceum im. Emilii Plater w Sosnowcu, z którym utrzymywała kontakt.

Dyrektorka zmarła w Miejskim Szpitalu w Sosnowcu, gdzie leczyli ją uczniowie i uczennice.

Pochowano ją na cmentarzu w Sosnowcu. Na kamieniu nagrobnym wyryto napis:

J A N I N A S T R A C Z Y Ń S K A
przeżyła lat 78 - zmarła dnia 9.VI.1964 roku

Długoletnia Dyrektorka Gimnazjum im. Emilii Plater
Życie swe poświęciła wychowaniu młodzieży.

Cześć Jej pamięci !

Na podstawie dokumentów, złożonych w zbiorach PAN w Krakowie oraz wspomnień nauczycielek i uczennic-wychowanek, spisała b. nauczycielka historii Gimnazjum im. Emilii Plater

/mgr Irena Grodecka /

Adres: Kraków, ul.

Kraków,, 10 grudnia 1973 r.

Wyciąg sporządziła dnia 27.I.1980 r.:

Z. Kowalska

Strączyńska Janina

II/1/8

359/84

Wyciąg

z relacji, sporządzonej na kwestionariuszu dla Redakcji "Słownika Biograficznego" Nauczycieli przez mgr mgr Irenę Grodecką - Kraków, 10 grudnia 1973 r.

1. Strączyńska Janina

Dyplom ukończenia Wyższych Kursów dla Kobiet im. Adriana Baranieckiego oraz Uniwersytetu Jagiellońskiego jako wolna słuchaczka - po zdaniu państwowego egzaminu przy Okręgu Naukowym w Warszawie. Dyplom rządowy z prawem nauczania w szkołach średnich w r. 1914.

2. Urodzona 2 lipca 1885 r. we wsi Sułoszowa, powiat Olkusz, ziemia kielecka. Dzieciństwo spędziła u dziadków - b. powstańców, zatem w atmosferze wspomnień walki o niepodległość. Ojciec: Franciszek, nauczyciel. Pod jego wpływem - po strachu szkolnym w 1905 roku i w związku z nim po przeżyciu własnej tragedii życiowej zakłada w domu rodziców we wsi Siadłce tajną szkołę. Przez 2 lata uczy jęz. ojczystego, historii, geografii, religii chętnie do nauki dzieci wioski. Ostrzeżono ojca, że żandarmeria carska robiła o niej wywiad i dom jest pod obserwacją. Musiała przerwać pracę, dom opuścić, ukrywać się - wtedy postanowiła zdobyć prawo nauczania i zostać legalną nauczycielką.

W r. 1908 zdała egzamin nauczycielski w rządowym Gimnazjum Realnym w Sosnowcu i po otrzymaniu dokumentów - odbyła 6-tygodniowy kurs wakacyjny w Krakowie, urządzony i prowadzony sk przez profesorów Uniwersytetu Jagiellońskiego dla Polaków z za kerdonu. Po ukończeniu kursu otrzymała posadę nauczycielki w szkole fabrycznej Towarzystwa Górniczego "Hr. Renard" w Sosnowcu, gdzie pracowała przez 3 lata - od 1.IX.1908 r. do 1.IX.1911 r.

W r. 1911 wyjechała znów do Krakowa, by pogłębić i rozszerzyć wiadomości naukowe, zapis ała się na 2-letnie Wyższe Kursa dla Kobiet im. Adrianawisza Baranieckiego oraz na Uniwersytet Jagielloński jako wolna słuchaczka. Po otrzymaniu dyplomu z ukończenia Kursów i rocznej pracy nad językiem rosyjskim zdała państwowy egzamin przy Okręgu Naukowym w Warszawie i w roku 1914 otrzymała Dyplom rządowy z prawem nauczania w szkołach średnich.

.....

 w roku 1918 objęła posadę nauczycielki
 w Siadcu, pow. Kidów, w której przed kilkunastu laty
 prowadziła tajną szkołę i musiała się ukrywać. Teraz
 prowadziła polską szkołę jako etatowa nauczycielka,
 z całym oddaniem, zapalem i entuzjazmem. W Siadcu pra-
 cowała przez 3 lata - została wybrana na Członka Do-
 zoru Szkolnego i sekretarkę - była duszą tego Dozoru
 i główną sprężyną tej pracy. Rada Szkolna Okręgowa
 w Olkuszu w dowód uznania mianowała ją Członkiem Ra-
 dy Okręgowej za aktywność.
 W tym czasie za udział w organizowaniu młodzieży wiej-
 skiej i zaopatrywanie szpitali wojskowych w prowiant
 i bieliznę dla naszych żołnierzy oraz działalność
 w "Obywatelskim Komitecie Obrony Państwa" otrzymała
 "Dyplom Odznaki Ofiarnych".
 zgłosiła się z podaniem na świeżo utworzony w
 Warszawie Wyższy Kurs Nauczycielski i została przyję-
 ta, a po miesiącu nauki, przeniesiona przez Władze
 Kursu na Państwowy Instytut Nauczycielski, jako jedna
 z uzdolnionych i uspołecznionych ~~wychowawczych~~ nauczy-
 cielok - wychowawczyń. W r. 1923 ukończyła Instytut i
 otrzymała nominację na stanowisko etatowej nauczyciel-
 ki Państwowego Seminarium Nauczycielskiego Męskiego
 w Sosnowcu.
 Po 6 latach pracy w Seminarium Męskim została miano-
 wana Przełożoną Państwowego Seminarium Żeńskiego im.
 Marii Konopnickiej w Sosnowcu. W dniu 9 lutego 1932
 roku została odznaczona Złotym Krzyżem Zasługi "za
 zasługi na polu pracy pedagogicznej i wychowawczej".
 1 lutego 1934 r. Ministerstwo Oświaty przeniosło
 p. Janinę Stroczyńską na równorzędne stanowisko Prze-
 łożonej 8-klasowego Państwowego Gimnazjum im. Emilii
 Plater w Sosnowcu.
 Wojna hitlerowska 1939 r. została Dyrektorką na sta-
 nowisku - nie uległa ogólnej psychozie ucieczki.

.....
Niemcy po zajęciu Sosnowca nie pozwolili na otwarcie szkoły, ale nią wyrzucili jej z gmachu ani z mieszkania. Zorganizowała zatem z pomocą nauczycielki robót u siebie w mieszkaniu szwalnię.

Jej uczennice szyły z zebranej po domach starzyzny męskiej odzież i bieliznę dla wysiedlonych i uciekinierów z Ziemi Zachodnich. Pracowała także wraz z młodzieżą i matkami, np. Gertrudą Kapuścik, w kuchni Czerwonego Krzyża, prowadzonej dla wysiedleńców z Odyni, uciekinierów ze Śląska, a także polskich żołnierzy, którzy zdołali uciec z transportów i szukali schronienia.

Była jedną z organizatorek tego punktu żywienia podczas wojny. Odwiedziłam Dyrektorkę w jej mieszkaniu, przyjeżdżając z Zawiercia, w kilka dni po zajęciu Sosnowca przez Niemców. Widziałam wtedy wokół ratusza wieńcem leżące trupy pomordowanych Polaków - starców, mężczyzn, młodzieńców i chłopców, zabranych z ulicy podczas wejścia Niemców do miasta i rozstrzelanych pod ratuszem, bez stwierdzenia dokumentów, dla postrachu ludności Sosnowca. Dyrektorkę zastałam, jak zawsze opanowaną, pełną wiary, że Polska odzyska niepodległość, wolność ... Rozmawiałyśmy o konieczności tajnego nauczania młodzieży, o ratowaniu bibliotek polskich, które należy rozparcelować i przechować w prywatnych piwnicach, przetrwać i itd. Była to narada wojenna. Nie wszystko dało się zrobić i uratować dla przyszłości. Bywałam częściej u Dyrektorki we wrześniu - woziłam tajną gazetkę harcerską z Zawiercia i sosnowieckie "Ogniwo". Byłam z Dyrektorką razem kiedy gestapowcy pędzili aresztowanych, wielką gromadą mężczyzn - Polaków, a pośród nich ukochanego siostrzeńca Dyrektorki, inżyniera Mieczysława Kozarskiego, który zginął w Oświęcimiu - rozstrzelany, po wcześniejszym 2-krotnym aresztowaniu. Patrzyłyśmy na nieludzkie ładowanie więźniów do wagenów. Dyrektorka stała cicho aż do odejścia pociągu. -

W maju 1940 r. odwiedziłam Dyrektorkę w jej mieszkaniu - gmach od kilku miesięcy zajmowało Präsidium Kriminalpolizei. Nie dopuszczano nikogo do Dyrektorki, 11 listopada skazano ją na areszt domowy przez kilka dni. Spotykałyśmy różne szykany. Mnie w dziwny sposób uda-

że się wająć wówczas do gmachu na kwadrans przed godziną policyjną. Mówiłam wartownikowi, że idę "an meine Tante". Niemiec zapytał: "an Frau Besitzerin?" Na okrzyk mej radości - Niemiec wpuścił mnie za bramę szkolną. Na dzwonek Dyrektorka otworzyła i krzyknęła z przerażeniem: "Co Pani zrobiła?" Całą noc rozmawiałymy no ciemku. Dyrektorka spędziwała się aresztowania lada dzień. Dała mi różne polecenia. Breniła się wobec Niemców jakimś piśmem, że jest zobowiązana oddać budynek szkolny niemieckim władzom szkolnym. Wczesnym rankiem usłyszałyśmy ryk syren przy hitlerowskich "budach", do których włączano aresztowanych. Napięcie nerwowe wzrastało - nasze nerwy słabły. Dyrektorka zdecydowała: "idziemy do kuchni - przygotować obiad". Obu rękami miesiła ciasto, powalana nią po łokcie. Wówczas zaczęli kolbami bić do drzwi. Dyrektorka otworzyła. Głosem spokojnym, choć podniesionym, rzekła: "die Wohnung ist schon geräumt". Niemcy wycierali buty. Do mieszkania weszli już cicho. Gościnnym gestem poprosiła ich do pokoju, na śliczny szafirowy dywan "Nehmen Sie Platz". Trzymała ich w rękę. Siedli ciężko na fotelikach z karabinami. Zażądali od Dyrektorki kluczy do szkolnych gabinetów naukowych - rzekomo jest w budynku ukryty rynecznik sanitarny który należało oddać. "Szukajcie" powiedziała spokojnie Dyrektorka i wręczyła im klucze. W gimnazjum były ukryte różne rzeczy. Stałyśmy - nie patrząc na siebie - modliłyśmy się. Idą znów. Znaleźli jakieś połamane nosze. Dyrektorka - spokojnie wysmiała całą sprawę. "Połamane nosze - do szkolnych zajęć młodzieżowych - zniszczone!" Odeszli, oddali klucze. Byłyśmy uratowane. Dyrektorka chodziła po gmachu, pilnowała szkoły, była w części budynku, zajętej przez Niemców. Powiedziała mi o tym - nie więcej - po powrocie. Zaczęły się dla mnie godziny "przymusowej wizyty" u p. Dyrektorki z Sosnowca. I możliwość dalszych odwiedzin Niemców - gestapowców. W jaki sposób dzielna i tak bardzo odważna Dyrektorka uzyskała, że mnie wypuszczono na wolność - nie dowiedziałam się nigdy. Czekala chyba na jakąś chwilę sposobną - i udało się! Warta wypuściła mnie poza obręb budynku szkolnego.

8. W dniu 22 maja 1940 roku aresztowało gestapo Dy-

rektorke Janinę Strączyńską jako zakładniczkę i wywiozło ją wraz z innymi do obozu koncentracyjnego w Ravensbrück - do obozu zagłady kobiet. W godzinach przedpołudniowych ujrzały kochaną Dyrektorkę, siedzącą w "budzie" hitlerowskiej - 2 jej uczennice, Zofia Kapuścik i Maria Grabiańska, harcerki, i zdołały jej podać jeszcze ~~kawałek~~ kawałek chleba i flaszkę z mlekiem na drogę. Po półrocznym "przeszkoleniu" wróciła Dyrektorka chora na oczy i wyczerpana fizycznie do estateczności, do Sosnowca i zamieszkała u swej siostry pp. Kozarskich na kopalni Saturn. Następnie przeniosła się dla leczenia oczu do mieszkania matki uczennicy Marti Labnowej w Sosnowcu, ul. Wawel 2, naprzeciw budynku swej szkoły przy ul. Wawel 1. Niemcy zorganizowali w gmachu szkolnym, po wywiezieniu Dyrektorki, szkołę powszechną dla dzieci niemieckich, a następnie na jakiś czas "Hauptschule" dla młodzieży. Budynek zajęła Feuerschutz-Polizei, potem biuro podatkowe. Gmach szkolny zniszczył bardzo. - Dopiero po latach opowieści działała mi Dyrektorka o swym losie w Ravensbrück. Znalazła się w szwalni, umieszczonej w piwnicach o bardzo marnym oświetleniu, w gromadzie młodych kobiet, które traciły powoli wzrok i miały tę świadomość. Była w otoczeniu najokropniejszego nieszczęścia, zbrodniczej niemieckiej tortury. Rzadko wychodziły na światło dzienne. Wszystkie były ogolone oprócz niej. Wachmeisterin nie śmiała jej tknąć. Traciła też wzrok. Współcierpiała i pocieszała, współpracowała przy maszynie. I dodała z mocą: "E ..." i tam nie straciłam wiary w Polskę i nadziei, że wrócę do swojej ukochanej młodzieży i szkoły". Z tego czerpała siły przetrwania. Wróciła i nie mogła uczyć. Pragnęła nie stracić kontaktu z młodzieżą. Po rozejrzeniu się więc w ówczesnej sytuacji, aby móc nadal żyć wśród tej swojej młodzieży, zabrała się do pracy fizycznej. Po długich poszukiwaniach otrzymała miejsce ekspedientki w spółdzielni fabrycznej. Była pod stałą obserwacją Gestapo. Musiała się stale meldować w policji w Katowicach, w Sosnowcu, gdzie ją badano jak pracuje i z czego żyje. Pomimo to utrzymywała ciągły kontakt z młodzieżą. Słowami Dyrektorki: "Służyłam młodzieży radą, nieraz pomocą, podnosiłam ją na duchu. Nie przykryłam sobie ciężkiej pracy fizycznej,

dawałam przykład jak znosić cierpliwie i z godnością zmiany losu i być zawsze sobą, zasługiwać swoją postawą do życia i pracy na szacunek ludzki, unieść się obchdzić małym i być zawsze gotową podzielić się z bliźnim tym, co się ma. W tym czasie byłam dla tej mojej rozpięchniętej, wystraszonej gromady stałym, niezmiennym kimś, w kogo można wierzyć i na kim polegać trzeba. Taką była moja postawa i moja praca społeczna do końca wojny. Usiłowano mnie przez Arbeitsamt wysłać do Hamburga, do fabryki papierów ale mój szef wybronił mnie wtedy przed zesłaniem. Zostałam w Sosnowcu w pobliżu mojej szkoły, moich dzieci".

Do końca wojny pracowała Dyrektorka w konsumie przy Zakładach Przędzalniczych "H. Dietel" w Sosnowcu.

9. Po wyzwoleniu Sosnowca - w lutym 1945 roku - stanęła Dyrektorka do pracy w szkole. Władze szkolne powierzyły jej odbudowanie własnej placówki - Gimnazjum im. E. Plater w Sosnowcu. Zorganizowała młodzież, rodziców, nauczycielstwo i razem zabrano się do naprawy, uprzątnięcia zdewastowanego, zrujnowanego, bo wyszabrowanego kompletnie, bez drzwi, okien i sprzętów budynku szkoły. Od 1 lutego 1945 roku rozpoczęto naukę w gmachu, doprowadzonym jako tako do stanu używalności. Budynek Dyrektorka napisała: "to była naprawdę radosna twórczość, o chłodzie, o głodzie, ale u siebie na swoim, bez Niemców!" Czwarte szkolne podwoje dla jak najszerszych mas spragnionej nauki młodzieży. Przyjęto 700 uczennic do budynku, w którym przed wojną mieściło się 200 - 300. Uczono z zapalaniem, choć było ciężko i niewygodnie.

.....

Pismem Ministerstwa Oświaty
 została przeniesiona z dnia 28 lutego 1949 r. w stan spoczynku z powodu przekroczenia 60 lat życia i uzyskania prawa do zapatrzenia emerytalnego.
 Jako emerytka strzymała od państwa po zaliczeniach bardzo niską emeryturę, z której żyć nie mogła.....

.....
 Mimo choroby oczu podjęła pracę w Miejskiej Bibliotece miast Sosnowca i prowadziła dział naukowy od 1 maja 1949 roku do roku 1958 - mając jeszcze dość sił.

-7-

2/1/14

Własną, ocaloną podczas wojny, bibliotekę oddała Państwowemu Gimnazjum i Liceum im. Emilii Plater w Sosnowcu, z którym utrzymywała kontakt. Dyrektorka zmarła w Miejskim Szpitalu w Sosnowcu, gdzie leczyli ją uczniowie i uczennice. Pochowano ją na cmentarzu w Sosnowcu. Na kamieniu nagrobnym wyryto napis:

J A N I N A S T R A C Z Y N S K A
przeżyła lat 78 - zmarła dnia 9.VI.1964 roku
Długoletnia Dyrektorka Gimnazjum im. Emilii Plater
Życie swe poświęciła wychowaniu młodzieży.

Cześć Jej pamięci !

Na podstawie dokumentów, złożonych w zbiorach PAN w Krakowie oraz wspomnień nauczycielek i uczennic-wychowanek, spisała b. nauczycielka historii Gimnazjum im. Emilii Plater

/mgr Irena Grodecka /

Adres: Kraków, ul.

Kraków,, 10 grudnia 1973 r.

Wyciąg sporządziła dnia 27.I.1980 r.:

L. Kowalska

Ławczyk et

J. 335/WSK

PKK
śląsk

++
9. vi. 1964.

STRACZYŃSKA Janna

v. Wypisy ze źródeł - nazwiskowe karty informacyjne; 2.

Teraz 359 w zbiorach Fd. V.

Sernowice

266 Paweł - Polak

† Słowaczyniska Janina ur. 2. 07. 1885 r. w m. Sieroszowa
 pow. Olkusz córka Franciszka i Marii z domu Sieroszowa
 b. powstaniec / ojciec po strasznej chorobie - francuzi / w 1905 r.
 i w związku z nim po strasznych przeżyciach, wstąpiła do
 zakładu w domu Tajus w celu wstąpienia do szkoły, historii
 geografii, religii, muzyki przez 2 lata. Ojciec otrzymał za zaudalenie
 bawarska wzięcia wprawy i dom jest pod opieką, mieszkała przez wiele
 opuszczyć dom i aktywnością się 1908 r. została czynnikiem naukowym
 w Zakładzie Gen. Realnym w Sosnowcu, potem b. byp. Kuro probatorem przez
 Profesora Wini. Jagielskiego. Pracy otrzymała w szkole fabrycznej
 w 1918 r. wzięcia do Sierosy i prowadzona polską szkołą, została mianowana
 brytaniami Skrajnej Rady za aktywność. Dyplom otrzymała w 1920 r.
 otrzymała za wkład w rozwój zawodu nauczycielskiego, która
 zapoczątkowała wzięcia w białym powiat. w 1923 r. została nominacją
 stowarzyszenia nauczycielskiego w Sosnowcu. W 1924 r. została
 na półn. pracy pedagog. i psychonazwy. 1934 r. otrzymała nominację na
 nauczycielkę. Stowarzyszenia Państ. Gim. i Plakow w Sosnowcu
 W 1939 r. wzięcia u siebie wzięcia pracy państw. nauczycielki i wzięcia
 wzięcia ze starych szkół białych i szkół dla niepełnosprawnych, wzięcia
 i wzięcia wzięcia. Brała udział w wzięcia z i wzięcia wzięcia
 wzięcia, wzięcia PEK dla niepełnosprawnych z Gdyni, wzięcia

ze Śląska a także polskimi żołnierzami, którzy szukają schronienia,
w 1940 r. gmach szkoły został Prześluciu Brimuał ~~polakami~~.
J. str. niśa przez kilkadziesiąt lat amant domoicy - była sżykancwana
Przepraważkane rewrzys, niekane rewrzys materialist saccitarowy ale
22.05.1940 arendowana jako zakład mleczny - wywieziona do Rabuski
Po potroscymu „porenkolemu” wóćita do Sosnowa chora na wry i wy-
czepione fizycznie zamieszkała w najsiństwy na Kap Sadurcu,
wastpue po podłoceni nicy osu polysta pracz w sklepie - cały nos
podnosita na dniek wiodobric i luki z kłopotu pracowała
do końca wojny pracowała w Kocisimie przy Zakł. Przedzakucrych
Po wyzwoleniu Sosnowca w lutym 1945 r. starsta inżynierka w szkole
władze szkolne pomogły jej w odbudowanie wstaryj placówki
zmyśta faw unemc. Pełono przedmyżeną bibliotekę która była
ukryta w nocy ob miejscach. 1949 r. została przeniesiona na cmentarz
ponieważ miała 6 nocy, przysta pracz w clichej biblioteka i pracz
dnia dnia wachowy do 1958 r. wstaryj cmentarz bibliotekę oddał
Pracz Guina: Licem in: E. Plater w Sosnowcu. Zmarła 9.06.1968 r.
leczona w szpitalu przez swoich uczniów i uczenie. Pochowana
na cmentarzu w Sosnowcu.

T. 335/WSK mel 359 St

Sosnowiec
PWRK

++
9 VI 64

Strzegomska Z

PWRK

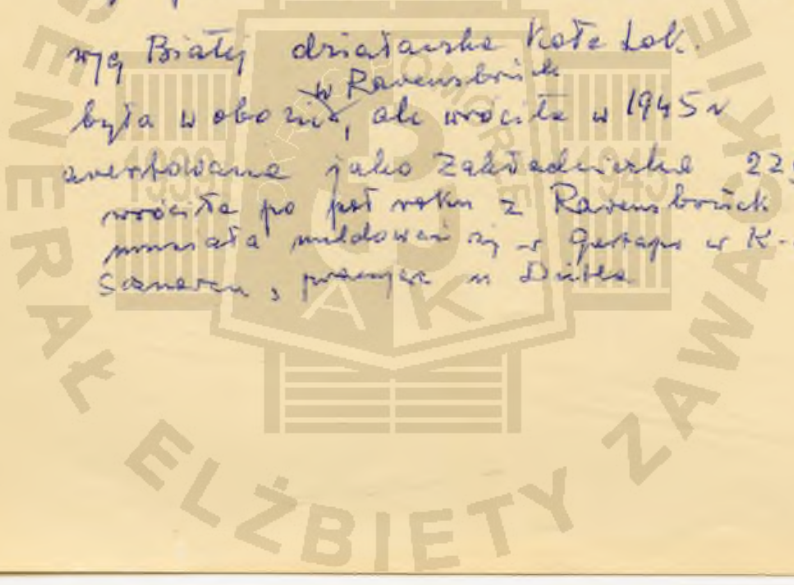
dyr Grimm m. Z Plater w Sosnowcu ul. Wawel 7

179 Biuletyn działacza Kate Lab.

w Ravensbrück
była w obozie, ale wróciła w 1945 r

awansowana jako Zastawca 22 V 1940

wróciła po 10 latach z Ravensbrück
ministra młodszej s. - Gestapo w K. - całe i
Sachsen, przenieść w Dittla



++ Strączyńska Janina

ARCHIWUM

Elżbiety Zawackiej

poz. 359/12

data wpływu 1980



PIK - działaczkę Kofa Lok

Poprost - szlachetnie, pomoc swak

STRĄCZYŃSKA JANINA

